



Tygodnik Społeczno-Narodowy dla Kobiet Polskich w Ameryce.

Hasłem Kobiety w Związku Polek — Czyn.

No. 46.

Chicago, Ill., Zwartek, 18-go Listopada (Nov. 18) 1915.

ROK VI.

## ❀ KOBIETA — A WOJNA. ❀

Nie dotykając tego, co przynosi, co cierpi i jak pracuje kobieta dziś podczas tej wojny straszliwej, jakie ogromne dźwiga obowiązki dobrowolnie, czy to idąc, jako pielęgniarka na pole bitwy i do szpitali, czy to zastępując mężczyzn w pracy rozmaitej fabrycznej i na urzędach licznych — zwrócić pragniemy tylko uwagę ogółu kobiecego na to, co kobietę czeka zaraz po wojnie i jakie następstwa straszliwe tej mordowni europejskiej spadną na jej głowę. Dobrze jest rozejrzeć się obecnie już w tem, co przyjdzie, w tem co już nadechodzi i co zaczyna w tych chwilach właśnie na oczach naszych powstawać i formować się.

Co więc widzimy dziś już na szerokim świecie? Widzimy przedewszystkiem, że rządzenie światem wyłącznie przez mężczyzn, bez udziału w tem woli i myśli kobiet — doprowadziło do opłakanych rezultatów, do praw, budowanych na gwałtach, krzywdzie i sile jedynie i że oto prawa te świata, a raczej to bezprawie świata — obalonem być może jedynie tym strasznym rozlewem krwi i nieskończoną ofiarą ludzkiego życia, szczęścia i spokoju. Widzimy więc zastępy mężczyzn dzielnych, młodych, idących na kule, na bomby, na bagnety, zapatpiane w ciele swem wzajem, tem ciele drogocennem, nad którem drżały ich matki, hodowały mlekiem swem, troską nocy bezsennych, ofiarą zdrowia i lat życia. I wszystko to było na to, by dziś pola całe uściętały stosy trupów, by walono je do mogił hurtowych, zabijano gazami, rozdzierano drutami, duszono pociskami męczeńskich wynalazków.

Kobiety zostały na progach domów swych osierocone, z dziećmi bez ojców lub z ojczymi, którzy wrócić okaleczeni, nieszczęśliwi, chorzy nerwowo. Mamy już obecnie wypadki, które mówią czemu mogą być w rodzinie ojcowie, przybyli z wojny tej strasznej, którzy za długo patrzyli na krew, na mękę, którzy sami mordowali i pastwili się nad ludźmi. Pisma z Europy podają, iż oto żołnierz taki ranny ze szpitala powrócił do wioski swej rodzinnej, do żony i był melancholijny ciągle, nie przestając mówić o śmierci. Pewnej nocy wstał cicho, wziął siekiere i zarząbał śpiącą żonę, małego synka i córkę prawie też. Sam zaś potem wskoczył do studni i w niej utopił się. I cóż dziwnego?... Natura ludzka za słabą jest, by przeżywać bez szwanku takie okropności wojny.

Tymczasem już obecnie zaczynają wracać do wszystkich krajów setki tysięcy kalek, chorych, a choć młodych, lecz do życia niezdatnych, potrzebujących opieki i pomocy. Rola mężczyzn i kobiety w życiu obecnie gruntownej, a naglej ulega przemianie. Mężczyzna — ta siła życia — stał się słabym i bezbronnym, jak dziecko, kobieta — uzdolniona do życia, odważna, zdrowa, silna stoi przed światem i świat cały widzi w niej ratunek i odrodzenie chorej, zrujnowanej w Europie ludzkości. Słyszemy już nie tylko nawoływania pisarzy europejskich w tym kierunku, ale widzimy też akcje w powstających towarzystwach i ligach w tym celu. Czytamy oto w pismach angielskich, iż pastor Ernest Houghton założył w Londynie ligę zaślubiania kalek - bohaterów z obecnej wojny. Liga uzyskała popularność nadzwyczajną, zapisało się do niej prawie sto tysięcy kobiet, wydaje odezwy, broszury, zyskuje poparcie najznakomitszych ludzi w Anglii i rozwija ogromną działalność. Zadaniem zarządu Ligi jest pośredniczenie w dobieraniu małżeństw pomiędzy kalekami z wojny, nie posiadającymi rodzin a kobietami niezamężnymi, które decydują się w imię idei ofiary dla tych nieszczęśliwych — poświęcić ich, otoczyć życie ich opieką, troską, a często bardzo i zapewnić im też dach i życie, na które sami zapracować nie są już w stanie.

I cóż się okazało? Oto zawarto już bardzo liczne małżeństwa, dobierając pary odpowiednio stosownie do wieku, inteligencji, wychowania, zdrowia, piękności etc. — a małżeństwa te okazują się dotąd szczęśliwe i zharmonizowane. Widocznie, że czynniki moralne, powodujące zaślubienia, budzą nastrój i uczucia tak wysokie, iż w obec tego drobne usterki i niedobry przebiegają sobie, a harmonia szlachetna uczuć góruje. A jednak — pomimo wszystko — nie lekka to dola na całe życie brać towarzysza chorego, kalekę, którego stan wymaga tyle cierpliwości, dobroci, wyrozumiałości. Ofiara to z siebie ciągła, co dnia i co godzinę — kobiety je jednak z zapalem tysiącami poświęcają kaleki z wojny, chcąc im resztę życia osłodzić i nagrodzić stracone zdrowie i życie dla ojczyzny. Czynią to tysiącami francuzki — te niby lekkie, płuche kokietki, czynią to dalej za pośrednictwem tej Ligi angielski też tysiącami. I patrząc na te czyny kobiet, na tę wolę ich gorącą gotową do zaparcia się siebie i rzucenia

życia swego w ofierze wspaniałej — miłomowi przychodzi na myśl, jak bardzo starą, wrodzoną niemal jest duszy kobiety ofiarność i jak mało zmienia się właściwie w ciągu wieków treść czynów ludzkich, chociaż odmień się ich wygląd i przyczyna.

Wszak kobieta — ofiarnicą ludzkości jest od prawieków, od dziejów najstarszożytniejszych. Spójrzmy w mroki pradawne życia człowieka na ziemi... Oto kraina najstarsza — Indye — na długo przed przyjściem Chrystusa i potem, aż prawie do naszych czasów... Widzimy tam obyczaj święty, religijny, iż po śmierci męża — cnotliwa żona sama wchodzi w uroczyście stroju na stos i spala się na nim, by dusza jej z duszą męża połączoną została na wieki. I obyczaj ten straszny, dzięki trwał tysiące lat; kwitujące, przepiękne kobiety rzucały się same w płomienie, chciały i pragnęły się palić, tak w nich potrafiło wyhodować pragnienie ofiary i w konieczność jej wiary.

A storczytny Babilon — czy nie miał w zwyczaju wysyłać młodzieńskich swych dziewic w ofierze dla boga — księżycy, gdy panowały groźne posuchy i kropli deszczu nie spuszczały na ziemię pałające niebiosy. Prowadzono wtedy ofiarę z dziewic na skałę, tam je przywiązywano mocno, a gdy w noc księżycową wysoko wzbierały i podnosiły się wody — wtedy odrywały te ciała i unosiły je na swe głębie. To miało uciszać gniew księżycy i sprowadzać błogostawioną rosę i deszcze urodzajne na ziemię.

A Grecya — czy legendy jej stare nie mówią o corocznej ofierze siedmiu dziewic dla paszczy żarłocznej Minotaura?... Porzucając jednak starożytność pogańską, spójrzmy, co mówi nam wysoce kulturalny Rzym na progu ery Chrystusowej?

Jest obraz prześlizny Ed. Long'a, przedstawiający scenę z czasów imperatora Dyoklecjana, kiedy prześladowania wielkie rozpaliły się przeciwko chrześcijanom. Obraz przedstawia natchnioną, piękną dziewczę, której stawiają pytanie — czy chce wybrać Chrystusa, czy też Dyanę? Bogini rzymska Dyana wymagała od swych kapłanek rozwiązłości obyczajów, ale otwierała przed niemi rozkosze życia, bogactwa, zbytki, zabawy, używanie wszelkie.

Chrystusa wyznawczyni rzucały były na poświęcenie lwom i tygrysom i roz-



## Woman and War.

Without touching on how the woman suffers and how a woman works today during this terrible war, what enormous duties she voluntarily carries, whether as a nurse to the battlefield or in the hospitals or replacing men in various factory and office jobs - we only wish to draw the attention of all women to what awaits women immediately after the war and what terrible consequences of this European murder will fall on their shoulders. It is wise to look now at what is about to come, at what is already coming, and what is beginning to form in these very moments before our own eyes.

Therefore, what are we seeing in the vast world today? Most of all, we observe that the rule of the world by men alone, without the participation of women's will and thought, has led to deplorable results, to laws, to the construction of laws constructed on violence, injustice, and force alone, and that these are the laws of the world, or rather the lawlessness of the world - perhaps could only be destroyed through this terrible bloodshed and infinite sacrifice of human life, happiness and peace. There, we see the legions of brave, young men facing bullets, bombs, bayonets immersed straight into their bodies, such a precious young one over whom their mothers trembled, raising them with their breastmilk and with care of sleepless nights, with the sacrifice of their health and years of life. It seems all that become the fields littered with heaps of corpses, to be added to the mass murders, killed with gases, torn apart with wires, suffocated by torturing inventions.

The women were left orphaned on their doorsteps, with children without fathers, or with fathers who would return maimed, unhappy, nervously ill. We already see the cases that show how fathers can be in a family, fathers who returned from this terrible war, who watched the heat of blood for too long, afflicted by the torment, who themselves murdered and tormented people. Writings from Europe report that such a wounded soldier returned from the hospital to his native village, to his wife, and was constantly melancholic, never ceasing to speak of death. One night he got up quietly, took an ax and killed his sleeping wife, little son and almost killed the daughter. Later he jumped into the well and drowned in it. And why wonder!... Human nature is too weak to survive such horrors of war unscathed.

In the meantime, hundreds of thousands of cripples, young people unfit for life, in need of care and support, are already beginning to return to all countries. Presently the role of a man and a woman in life undergoes a thorough and sudden transformation. A man - that force of life - has become weak and defenseless, like a baby, a woman - this capable of life, brave, healthy, and strong, she stands before the world and the whole world seeks in her the rescue and revival of the sick, ruined humanity in Europe. There are no longer only exhortations of European writers in this direction, but we also see the formation of societies and leagues for this purpose. We read in the English Newspapers that the Rev. Ernest Houghton founded in London a league for the marriage of disabled heroes of the present war. The League gained an extraordinary popularity, almost a hundred thousand women have signed up. It publishes proclamations, pamphlets, gains the support of the most distinguished people in England and develops wide support. In the name of sacrifice for so many unhappy people - marry them, surround their lives with care, and very often provide them with the roof over their heads and life, which they are no longer able to earn on their own.

And what did it turn out to be! Many marriages have already been concluded, the couples being chosen according to age, intelligence, upbringing, health, beauty, etc. and these marriages are proving so far to live happily and harmoniously. Evidently, the moral factors that lead to the wedding arouse such high moods and expectations, that indeed, minor faults and shortcomings are forgiven, and the noble harmony of feelings prevails. And yet - despite everything - it is not an easy fate to accept a sick companion for life, whose condition requires patience, kindness and understanding. It becomes a constant sacrifice of every day, and every hour - the

women, however, eagerly marry thousands of war invalids, wanting to sweeten the rest of their lives and reward the lost health and life of the homeland's servant. Thousands of French women do it – one would think them being so light, frivolous coquettes. The English women do it as well by thousands through this League. Looking at these deeds of women, at their ardent will, ready to deny themselves and throw their lives into the constant sacrifice, it comes to mind how old, almost innate, inherent is the woman's soul, and how little the content changes over the centuries. All her human acts remain, although their appearance and causes change (...).

And this is the truth of a woman's heart today, after centuries, after so many changes in the life and character of a woman – in the same manner being faithful to herself she rises once again, in so different conditions. The woman - the eternal sacrifice of the world - this creative, rescuing and healing force, with all readiness and self-denial, is in a hurry to become the new sacrifice of herself to the tormented humanity.